



OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

7 - 8/107-108

Lipiec - Sierpień

1999

Lato z poezją

WAKACJE

Młode, zmrużone twe oczy spojrzwały dziś znowu słońcem,
Naręcze znów pełne kwiatów, jak w każde inne wakacje,
Dni są upalne i ciche radością, jak serce tętniące,
Słoneczne są wszystkie drogi i wszystkie gwarne stacje.

Pociągi jadą w zieleni pod jasnym płaszczem z błękitu
W objęciach czarnych nocy w nęcącą dal semaforów
Ludzie z miast oniemiały jadą w ramiona świtów
Szukając legendy szczęścia u końca liliowych torów.

Ciężką żywiczną wonnością oddycha puszcza kudłata,
Ucieka jelen strwożony, gdy echo odzywa się gdzieś,
Niebieszcza się oczy bajorów, to znowu jak wszyta lata
W srebrzystych dojrzałych zbożach szeroko rozciąga się wieś.

Dniem wydzwanianą roje na łąkach miodowy lipiec
Sokami się prężą drzewa cieniące zapłocia domom
Nocami świerszcze rzepołą muzyką wioskowych skrzypiec
I księżyc snopy przelicza z latarnią jak stary ekonom.

EL...W.
(Eligiusz Kor-Walczak)

1938 rok



RANKIEM

Kaczeńce żółc swą rozlały
Lecz żółc ta
nie jest gorzka.
Leżę wśród trawy
i jem migdały
Migdały z tortu słońca.

Opatowianka

W ŚRODKU LATA

Iść w pyle drogi,
gdy pył uszczęśliwia,
jak kiedyś misterne ozdoby,
pozostawione gdziekolwiek
kluczyki i szkiełka.
Iść po horyzont
w krajobrazie
co się śnił
w niegdysiejszych latach.
Pomimo wszystko
droga gdzieś prowadzi
jak senne malowidło.
Byle iść,
jak każdy kto się wybrał.

Opatowianka

DOTYKAĆ SŁOWA

*Czytelnikom
Biblioteki Publicznej w Opatówku*

Z miłością i lękiem
dotykam SŁOWA
Czuję jego oddech
I bicie pulsu.

Lekkie to chwile
A trudne zarazem.
Przykro, że modne
Wszehobecne media
Zabijają czas,
Zagłuszają SŁOWO,
Nie wyciszają serc.

Anna Zabacka



POSZUKIWANIE

Na trakcie życia
jest czas pychy
dla zasobnych
i czas rozwagi
dla sprawiedliwych.

Co jest zwycięstwem,
Co klęską,
Czyja wygrana?
Z uporem szukam
Własnej drogi.

Anna Zabacka

JAK DIOGENES

Z dnia na dzień
w bezimiennym tłumie
szukamy dłoni przyjaznych,
oczu z wewnętrzną pogodą.

Potrzebne jak powietrze,
światło,
jak odległe wspomnienia
co zamykają czas
klamrą godności.

Anna Zabacka

GŁĘBIA II

Zbyt wiele niedorzeczności
Jak na jedno życie,
Jedno logiczne rozumienie.

Znakiem rozpoznawczym
Miała być MIŁOŚĆ.
Tymczasem milczenie serc,
Zastój sumień.

A przecież
Dano nam
Jedno życie

Anna Zabacka

GŁĘBIA III

Na tej pustyni
wysychają źródła.
Tylko wykrzykiwanie
własnych racji,
zaciskanie pięści nie po to,
by chronić osaczonych,
lecz żeby słabych powalać!

Ludzie ze światłem w oczach
- to bezradni widzowie.
Nie dochodzą do głosu
na tej pustyni

Anna Zabacka

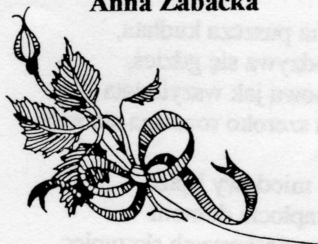
DRZEWA

Drzewa modlą się nieskończenie
Koronami w niebie,
Korzeniami w ziemi.

Nie znają zachłanności,
Obce im sny o sławie,
Nie muszą walczyć z wiatrakami,
Nie unoszą się pychą,
Nie depczą słabszych,
Nie kłaniają się obcym bogom.

Ich trwanie
- wieczną modlitwą

Anna Zabacka



DROGA

Właściwą drogę
można rozpoznać
z pochyloną głową.

W imię dobra
zło ścina pamięć.

W blasku prawdy
ślepną ci,
którym pycha odbiera
zdumienie światła.

Są obelga
Dla Boga.

Anna Zabacka

JESTEM PTAKIEM

Dokoła wodna przestrzeń
Jak bezmiar snu.
Sitowie.
I tylko klangor żurawi.
Jestem wśród swoich.
Jak dobrze, że nie mama duszy.
Jak dobrze, że jestem ptakiem.

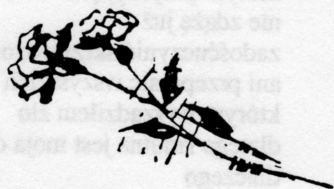
Opatowianka

„Zdarzyło się życie”

Eligiusz Kor-Walczak – pisarz szczególnie bliski opatowianom opublikował kolejną książkę. Są to wspomnienia zatytułowane: „Zdarzyło się życie”. Na kartach książki powraca wczesne dzieciństwo autora przeżyte na Syberii, okres młodości spędzony w Opatówku, lata okupacji hitlerowskiej i wreszcie dorosłe życie całkowicie związane z Kaliszem. Wspomnienia przeplatane rodzinnymi podaniami i legendami oraz genealogicznymi wywodami pokazują, jak ciekawa może być rodzinna historia. Przedstawione realia życia wzbogacają wiedzę o życiu Polaków w opisywanych okresach. Pojawiła się książka, w której odzywają nie tylko losy rodziny autora, ale także obraz przedwojennego Opatówka i jego mieszkańców.

Książkę można wypożyczyć lub nabyć w bibliotece w Opatówku do czego zachęca

Jadwiga Miluška-Bunclerowa



Debiut Stefana Gillera

W czasie przeglądania rękopisów Stefana Gillera w Bibliotece Kórnickiej PAN zwróciłam uwagę na odręczną notatkę autora pod wierszem „Modlitwa młodej matki” (poeta miał zwyczaj notować gdzie i kiedy opublikowano jego poszczególne utwory). Z notatki wynikało, że wiersz został zamieszczony w periodyku „Klejnoty Poezji Polskiej”. Warszawa 1859, Oddział II, Poczet II s. 43. Zaintrygowała mnie ta informacja, ponieważ w znanych mi opracowaniach na temat twórczości Stefana Gillera podaje się jako debiut poetycki „Krótkie curriculum vitae Matyjasza co zwan był Kobeźnikiem na Wilczej Ustroni” opublikowane w „Bibliotece Warszawskiej” w 1860 roku.

Postanowiłam więc sprawdzić, czy rzeczywiście debiut Stefana z Opatówka miał miejsce rok wcześniej. W czasie wizyty w Warszawie odwiedziłam Bibliotekę Narodową, która zgromadziła wiele utworów Agatona i Stefana Gillera. Okazało się, że „Modlitwa młodej matki” Stefana Gillera została zamieszczona w tomiku „Klejnoty Poezji Polskiej” z 1859 roku. Jest to więc niezaprzeczalnie wcześniejsza publikacja poety, czy jednak na pewno pierwsza? W znalezionej przeze mnie korespondencji Gillerów oraz innych znanych mi listach i rękopisach nie znalazłam żadnej wzmianki o debiucie poety.

Po ukończeniu Wyższej Szkoły Realnej w Kaliszu Stefan Giller pracował jako adjunkt w Archiwum Akt Dawnych Polsko-Łacińskich w Warszawie. Dzięki niemu zostały opublikowane w „Bibliotece Warszawskiej” w 1856 roku pierwsze listy Agatona Gillera z Syberii. Miał więc Stefan kontakt z redakcjami czasopism warszawskich. Na pewno sam już tworzył, bo jego talent literacki dał znać o sobie jeszcze w czasach szkolnych. Dlatego nie byłoby

zaskoczeniem, gdyby okazało się, że poeta debiutował jeszcze wcześniej. Na razie jest pewne, że „Modlitwa młodej matki” została opublikowana wcześniej niż „Curriculum vitae”.

Poniżej zamieszczamy tekst utworu, który być może jest debiutem poety.

Jadwiga Miluška-Bunclerowa

Modlitwa młodej matki

Maryjo!

O różo wszechmocnej woni,
Kwitnąca w cudnej Stworzyciela dłoni,
Wysłuchaj mnie!

Chodziłam z dzieciną, po polu, po drodze,
Kamienie i ciernie, raniły mię srodze,
Jam nie zmarszczyła brwi.

Bo coś mi do serca szeptało radośnie,
Że dla mej dzieciny różyczka wyrośnie
Z każdej kropelki krwi.

Przez miłość więc matki, dla wiary bez trwogi
Kaź różom wyrosnąć, dziecinie pod nogi.
Maryjo!

O różo wszechmocnej woni,
Kwitnąca w cudnej stworzyciela dłoni,
Wysłuchaj mnie!

O gwiazdo miłością świecąca,
Nad czołem wszech Stwórcy w przestrzeniach wisząca,
Wysłuchaj mnie!

Plakałam ja gorzko, lecz cicho bez skargi,
Modlitwę dziękczynną szeptały me wargi,
Choć łza spadała mi;

Bo byłam tak pewną, że marnie nie zleci,
Że mojej sierotce, gwiazdeczka zaświeci
Z tej każdej kropelki łzy.

Przez miłość więc matki, dla wiary bez trwogi,
Kaź gwiazdkom upadać dziecinie pod nogi.
Maryjo!

O gwiazdo miłością świecąca,
Nad czołem wszech Stwórcy w przestrzeniach wisząca,
Wysłuchaj mnie!

O palmo! Co w skwarny dzień znoju
Rozciągasz nad światem, ramiona pokoju,
Wysłuchaj mnie!

Mdlejąca nie pałam, choć z twarzy cieknący
Pot spadał na ziemię, jak iskra grający,
I w piasku zasychał wraz;

Bo mocno wierzyłam, i śniłam radośnie,
Że z potu krwawego sierocie mej zrośnie
Palm chłodnych zielony las!

Przez wiarę więc matki, przez sny jej tęczowe,
Kaź palmom oćienić niewinną tę głowę,
Maryjo!

O Palmo! Co w skwarny dzień znoju,
Rozciągasz nad światem ramiona pokoju,
Osłoń ją.

Stefan Giller

W pierwszą rocznicę śmierci Zbigniewa Herberta



*Pan Cogito nadal idzie wbrew temu światu.
Jak jaka odrealniona postać,
Powtarza przesłanie poety Herberta.
I nie znajdzie przeciwnika,
Z którym by się na udeptanej ziemi potykał,
Wśród nas w Ogrodzie Barbarzyńców,
Gdzie Prawda, Dobro i Piękno
To zupełna mitologia.*

Zbigniew Herbert zawarł w swojej poezji uniwersalne przesłanie, wypowiada je pan Cogito, postać będąca „alter ego” poety. Jego zadaniem jest obrona piękna. Kategoria ta oznacza piękno estetyczne i moralne. Jest to przede wszystkim piękno prawdy. Odwaga Pana Cogito jest odwagą rycerza z zamierzchłej przeszłości, do końca wiernego nocy rycerskiej.

Tę wartość realizuje się w postawie wyprostowanej, wśród tych co na kolanach. Szczególną wymowę miała ona w latach stalinowskich, w czasach zniewolenia, kiedy potrzebne było męstwo, by sprzeciwić się złu.

Herbert pisał: „Idź wyprostowany wśród tych, co na kolanach, wśród odwróconych plecami i obalonych w proch (...) niech cię nie opuszcza twoja siostra pogarda dla szpiclów katów i tchórzy - oni wygrają pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grudę a kornik napisze twój uładzony życiorys”. Herbert walczył z szukaniem korzyści i zapłatą za dobro. Wystarczy, że nagrodą jest cnota. Poeta nieugięcie wierzył w kodeks honorowy nakazujący czynić dobro i głosić prawdę. Za takie czyny nie czeka nagroda, najważniejsze jest samo trwanie w nocy, wzorem dawnych rycerzy.

W latach, o których się mówi, że rządili nami barbarzyńcy dokonujący zbrodni na kulturze, niezbędne było zachowanie kategorii dobrego smaku, to ocala Piękno. Herbert wtedy napisał:

„To wcale nie wymagało wielkiego charakteru

nasza odmowa niezgoda i upór
mieliśmy odrobinę koniecznej odwagi
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku
Tak smaku

w którym są włókna duszy i chrząstki sumienia.”

Herbert był przekonany, że dla odróżnienia dobra od zła potrzebny jest smak i prawdziwe piękno, w przeciwnym razie te kategorie przenikają się i ulegną zafalszowaniu. Żeby uniknąć kłamstwa i nikczemności, trzeba stanąć na wysokości zadania, nawet wtedy, gdy pozostaje tylko „wybór gestu czy ostatniego słowa”.

Postawa życiowa Herberta była spójna z tym, co napisał. Nigdy nie dał się zhołdować, był niezależny. Chociaż rzadko pojawia się w wierszach Herberta Bóg - obok kanonów piękna, dobra i prawdy - to przecież jest On obecny. Właśnie w tych kategoriach, bo inaczej być nie może.

W 1998 roku, w roku swojej śmierci Zbigniew Herbert w wierszu „Brewiarz” zwrócił się wprost do Boga:

„Panie
wiem, że dni moje są policzone
Zostało ich niewiele
Tyle żebym jeszcze zdążył
zebrać piasek
którym przykryją mi twarz
nie zdążę już
zadośćuczynić skrzywdzonym
ani przeprosić wszystkich
którym wyrządziłem zło
dlatego smutna jest moja dusza (...)
dlaczego
życie moje
nie było jak kręgi na wodzie
obudzonych w nieskończonych
głębiach
początkiem który rośnie
układa się w słoje stopnie fałdy
by skończyć spokojnie
u twoich nieodgadnionych kolan”.

Wracając do „Przesłania pana Cogito”, wiersz ten z czasem uzyskuje nowy wymiar. Nie ma już niewoli politycznej, jest zniewolenie przez budowanie fałszywych teorii i fałszywej świadomości.

Pan Cogito to dziś postać anachroniczna. Trudno się z nim zaprzyjaźnić, on ciągle idzie pod prąd i mówi że z prądem płyną tylko śmieci.

Anna Burkowa



Redaguje zespół w składzie:

Bożena Banasiakowa, Anna Burkowa,
Jan Kowalkiewicz, Piotr Kuczyński,
Stanisław Kuś, Jadwiga Miluška-Bunclerowa,
Elżbieta Rogozińska
Korekta: Elżbieta Rogozińska
Współpraca: Barbara Sulwińska
Skład: Małgorzata Judasz
Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka
Gminna Biblioteka Publiczna

Dokumenty z czasów wojny

Dr Piotr Łuszczkiewicz przekazał do biblioteki cenny dokument z okresu okupacji hitlerowskiej. Jest to wykaz Polaków z dawnego powiatu kaliskiego szczególnie „niebezpiecznych” dla hitlerowskich Niemiec. Wykaz został sporządzony prawdopodobnie dla gestapo na podstawie donosów na początku wojny lub jeszcze przed jej rozpoczęciem. Niestety brak pierwszej strony nie pozwala na dokładniejsze określenie dokumentu. Każda pozycja zawiera: nazwisko, imię, zawód, ilość dzieci i zarzuty wobec wymienionej osoby. Najczęściej spotyka się sformułowania: „fanatyczny Polak”, „wielki przeciwnik niemieczyzny”, „wystarczająco mądry, by prowadzić podziemną działalność antyniemiecką”. Nic więc dziwnego, że na liście tej znaleźli się patrioci, ludzie wykształceni, działacze kulturalni i społeczni, pracownicy urzędów i instytucji. Przy większości nazwisk znajdują się znaki zrobione czerwoną kredką. Najprawdopodobniej oznaczają tych, którzy zostali wywiezieni do obozów koncentracyjnych.

Wśród 160 wymienionych osób jest 11 opatowian. Są to nazwiska osób znanych i szanowanych w Opatówku. Większość z nich została wywieziona do obozów już na początku wojny. Niektórzy nigdy stamtąd nie wrócili.

Wykaz jest bardzo ciekawym materiałem dla historyków i dla rodzin wymienionych osób. Może dzięki nim uda się prześledzić wojenne losy ludzi, którzy swoim patriotyzmem, wiedzą i zaangażowaniem „zagrażali” hitlerowskiej Rzeszy.

Jadwiga Miluśka-Bunclerowa

Zainteresowania – interesuję się sportem, samochodami, muzyką klasyczną, lubię potańczyć, czytać książki i obejrzeć dobry film. Interesuję się też polityką;

Rodzina – kawaler

Związki z gminą Opatówek – w Opatówku ukończył szkołę podstawową, jest absolwentem ZSO w Opatówku, Radny Rady Gminy poprzedniej kadencji, w Kaliskiej Izbie Rolniczej reprezentuje rolników gminy Opatówek;

Polityka – w rodzinie zawsze był wychowywany w duchu narodowo-niepodległościowym. Identyfikuje się z ruchem ludowo-chrześcijańskim. Nie należy do żadnej partii politycznej.

Zalety i wady charakteru – ceni sobie uczciwość, sprawiedliwość, prawdomówność, tolerancję wśród ludzi, pracowitość i dobry humor. Przyjaciele twierdzą, że jest bardzo uparty w dążeniu do celu.

Czym chciałby szczególnie zająć się jako radny – Na szczeblu gminnym nie powinna gościć polityka, a więc opowiadam się za sprawiedliwym systemem demokratycznym w podziale władzy gminnej oraz przy podejmowaniu decyzji. Jestem przeciwnikiem cwaniactwa i kumoterstwa. W tej kadencji powinniśmy zająć się przede wszystkim:

- rozwojem infrastruktury wiejskiej poprzez szczególnie rozbudowę dróg gminnych, telefonizację, gazyfikację, kanalizację oraz dokończenie wodociągów,
 - wspieraniem oddolnych inicjatyw lokalnych,
 - rozwojem przedsiębiorczości i zmniejszaniem bezrobocia na wsi
 - rozsądnym systemem podatkowym,
 - zwiększaniem środków budżetowych na rozwój oświaty, kultury i sportu na wsi,
 - budowaniem systemu rynku zbytu produktów rolnych,
- Moją życiową dewizą jest przyszłość i demokracja. W pracy społecznej wyznaję zasadę: „*Jaki grzech taka wina, jaki radny taka gmina*”.

Stanisław Sowa
- Radny Rady Gminy

Miejsce zamieszkania - Borów

Wiek – 59 lat

Znak zodiaku – Wodnik

Wykształcenie – zawodowe rolnicze

Praca zawodowa – gospodarstwo rolne

Zainteresowania – film, turystyka, sport

Rodzina – żona, trójka dzieci

Związki z gminą Opatówek – mieszkańcem od zawsze, radnym od października 1998 roku

Zalety i wady charakteru – spokojny, troskliwy o rodzinę

Czym chciałby szczególnie zająć się jako radny – chciałbym, aby mieszkańcom gminy Opatówek żyło się lepiej

POZNAJMY SIĘ

Mieczysław Łuczak
- Radny Rady Gminy

Miejsce zamieszkania – Porwity;

Wiek – 26 lat;

Znak zodiaku – Wodnik;

Wykształcenie – zasadnicze rolnicze. Ponadto ukończone 3-letnie studium zarządzania w ramach Uniwersytetu ludowego w Kaliszu oraz ukończona Szkoła Liderów Wiejskich prowadzona przez Europejski Fundusz Współpracy – Agroliga 2000;

Praca zawodowa – rolnik, prowadzi 16-hektarowe gospodarstwo rolne w Porwitach;

60 lat temu „Tygodnik Opatowski” donosił:

Pierwsze druhy i druhowie

W ubiegłym tygodniu odbyła się próba egzaminacyjna na stopień druha i drużny KSM. Komisja egzaminacyjna w składzie: ks. prałat Kotarski, instruktorka z Włocławka p. Bruzdowiczówna, oraz p. Miernikowa i p. Turczynowicz, egzaminowała z wiadomości religijnych, zdrowotnych, zaradności w życiu codziennym i z wiadomości o Polsce współczesnej. Egzamin został złożony i stopień drużny czy druha nadany został następującym osobom: Banaszkiwiczówna, Turczynowiczówna, Bagdzińska J., Idzikowska Z., Skibianka, Wróblewska, Tomaszewska, Bagdzińska C., Przepiórkówna A., Zimna P., Sypniewska, Zimna K., Dziecielska Z., Mikołajczykówna, Nowicka, Zimna B., Pogorzelec, Bagdziński, Keller, Wesołowski, Stodulski, Zimny, Bruś: Stanowicie kadry katolickiej Młodzieży. Czekamy na następnych, oby również do egzaminu stanęli i stopień drużny czy druha uzyskali.

Znaczki i nalepki na Akcję Katolicką

Ks. mgr. Bekier, jako Dyrektor Diecezjalny Akcji Katolickiej zarządził, aby w okresie Bożego Ciała były sprzedawane nalepki na okna oraz znaczki celem zebrania odpowiedniego grosza na należyte funkcjonowanie Akcji Katolickiej w centrali Włocławskiej. W odezwie swojej do katolików całej diecezji prosi, aby nie było żadnego okna katolickiego domu, w którym brakłoby nalepki z monstrancją, a każdy uczestnik procesji niechaj przyozdobi pierś swoją w znaczek.

Niechaj ta zbiórka na cele katolickie będzie czynem katolika, spełniającego czyn religijny, podobny do modlitwy. Do dobrych uczynków zalicza się nie tylko modlitwę i post, ale również i jałmużnę zwykłą, a tym bardziej na cele katolickie.

W związku z tym został wyłoniony Komitet Zbiórkowy, który zimie się odpowiednio sprzedają nalepek, do czego upoważnieni zostali: w Trojanowie - p. Łukaszczyk, w Cieni I-szej p. Janiak, w Cieni II-giej p. Zimny, w Szulcu p. Przyjazny i w Michałowie p. Balcerzykówna, w Opatówku pp. Wróblewski i Pawłowski ul. Piłsudskiego pp: Skibowa i Grochowinowa - Rynek, p. Kocemba ul. S-go Jana, p. Lengowska ul.3-go Maja, p. Skolasińska ul. Kościelna, p. Biskup ul. Zawodzie i p. Miernikowa - Stacja. Sprzedają znaczka na ulicy zajmie się młodzież w sam dzień Bożego Ciała.

My ze swojej strony apelujemy do wszystkich parafian aby każdy poparł inicjatywę ks. dyr. Bekiera, a w ten sposób aby w sprawach zrozumienia potrzeb katolickich parafia nasza zajęła jedno z pierwszych miejsc w naszej diecezji.

Niepodzianka

Jak się dowiadujemy miejscowa Akcja Katolicka przygotowuje specjalną wieczornicę propagandowo - pokazową, na którą wejście dla wszystkich będzie bezpłatne, ale za okazaniem znaczka lub nalepki kupionej w Boże Ciało. Wieczornica ta odbędzie się mniej więcej za jakieś dwa tygodnie. Należy dlatego też znaczków i nalepek nie niszczyć, aby móc okazać się nimi przy wejściu na wieczornicę.

(Tygodnik Opatowski nr 25 z 12.06.1938 r.)

Przejazd zwłok św. Andrzeja Boboli przez Opatówek

Ubiegłego piątku (17.06.1938 r. - przyp. red. „Opatowianina”) przez Opatówek zostały przewiezione koleją do Warszawy relikwie św. Andrzeja Boboli.

Celem złożenia należytego hołdu Pierwszemu Patronowi Odrodzonej Polski, z miejscowego kościoła ruszyła procesja, prowadzona przez ks. prefekta Perczaka, na stację kolejową, która tegoż dnia była ładnie, gustownie udekorowaną dzięki pracy naszych pań członkiń Akcji Katolickiej, zamieszkałych na stacji

(Tygodnik Opatowski nr 26 z 26.06.1938 r.)

Nowe pogotowie Strażackie

Kosztem około 2.000 zł ufundowane zostało staraniem Zarządu Straży nowe pogotowie samochodowe, które wewnątrz jest pomyślane w ten sposób, że część przeznaczona na motopompę i jej obsługę jest oddzielona ścianą od drugiej części przeznaczonej dla drużyny ogniowej. Samochód ten znajduje się już w remizie straży.

Rosną szeregi druhen

Na skutek złożonego egzaminu 1-go stopnia, został nadany stopień drużny następującym członkiniom K.S.M. z.: Przepiórkówna M., Idzikowska J., Bartczakówna J., Bejmówna R., Kellerówna L., Zimna S., Mularczykówna W., Wolfówna H., Przepiórkówna J., Tomaszewska S., Linderówna, Bartczakówna M. i Bartczakówna H. Ogółem z poprzednimi Oddział liczy obecnie 29 pełnoprawnych druhen. Czekamy na następne!

Oświetlenie miasta

Z dniem 1 czerwca ub.m miasto nasze otrzymało stałe oświetlenie z Elektrowni Kaliskiej, przez co zyskał Opatówek na estetycznym wyglądzie. Nadmienić jedynie wypada, że ilość lamp w poszczególnych ulicach, a przede wszystkim w ulicy Kościelnej (brak jednej lampy) jest stanowczo za mała.

(Tygodnik Opatowski nr 27 z 03.07.1938 r.)

Sprawozdanie z budowy studni na cmentarzu

Na skutek ciągłych próśb ze strony parafian, aby wybudować studnię na cmentarzu, 29 czerwca b.r. rzuciłem tę myśl ludziom z ambony i myśl ta znalazła oddźwięk w umysłach parafian, o czym świadczą grosiki, jakie na ten cel złożyli.

Jedne wsie okazały większe zrozumienie potrzeby studni na cmentarzu i więcej na ten cel dawały, inne mniej. Dobrowolne ofiary na ten cel są następujące: Opatówek - 80zł.30gr., Szulec - 21 zł., Borów - 20 zł, 20 gr., Michałów II-gi - 14 zł., Cienia I-a - 11 zł., Cienia Folwarek - 8 zł., Cienia II-a - 7 zł., Trojanów - 5zł,70 gr., Michałów III-ci 4 zł. 70 gr. Razem - 172 zł, 70 gr.

Wydatki: Dreny wraz z wykopaniem studni - 170 zł. Dalsze roboty: kowal, bednarz, linka, przykucie itp. - 50 zł. Razem - 220 zł.

Ogólny rachunek wynosi: dochód- 172 zł 70 gr., wydatki - 220 zł. Brak na pokrycie rachunków 50 zł.70 gr. proszę o jak najszybsze wpłacenie powyższej sumy.

Ks. Prefekt. (Edmund Perczak - przyp. red.)
(Tygodnik Opatowski nr 31 z 31.07.1938 r.)

Ostrożnie z kąpielą

Wobec już dwukrotnego wypadku tonięcia w naszej rzecze, zwracamy uwagę rodzicom i opiekunom by mieli większy dozór nad dziećmi.

(Tygodnik Opatowski nr 32 z 07.08.1938 r.)

Na Fundusz Obrony Narodowej

Młodzież szkoły powszechnej w Opatówku przeprowadziła zbiórkę złomu i odpadków żelaznych na terenie szkoły.

Odpadki składa się w szkole na ręce p. Perzyny.

Za pośrednictwem „Tygodnika Opatowskiego” – młodzież szkolna zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą o pomoc w tej akcji przez dostarczanie żelaznych odpadków, które zostaną sprzedane a pieniądze pójdą na F.O.N.

Równocześnie dziękujemy p. Stanisławowi Łukaszczukowi i p. Antoniemu Błażejowskiemu z Trojanowa za przeprowadzenie zbiórki żelastwa na terenie swojej wsi.

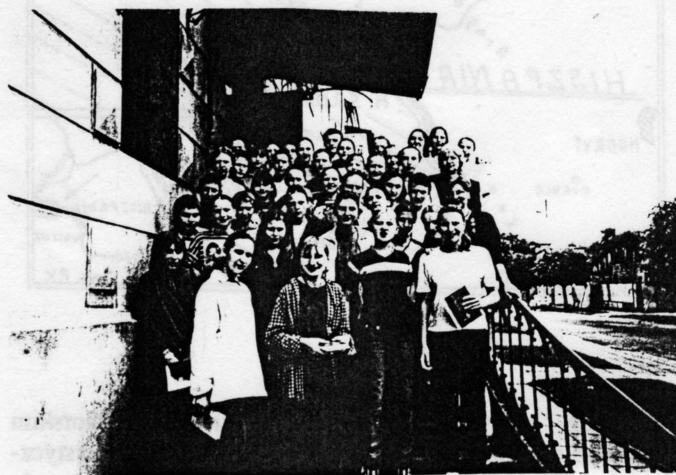
Oby to obywatelskie stanowisko Polaków znalazło naśladowców w innych wsiach naszej gminy, za co w imieniu naszej ukochanej Armii składamy „Bóg zapłać”

(Tygodnik Opatowski nr 24 z 11.06.1939 r.)

Konkurs wiedzy o Opatówku

2 czerwca 1999 roku w bibliotece zostały ogłoszone wyniki konkursu historycznego „Opatówek dawniej i dziś”. Konkurs został ogłoszony i zorganizowany w Szkole Podstawowej w Opatówku. Brali w nim udział chętni uczniowie z klas VI-VIII, którzy pisali prace na dowolny temat związany z przeszłością Opatówka i okolic. I miejsce zdobyły uczennice z klasy VIII a: Justyna Jaskuła, Aneta Dobrzańska, Monika Szewc i Ewa Ugorna, które do pracy ukazującej dzieje przedstawicieli swoich rodzin dołączyły makietę Opatówka sprzed 100 lat.

Na konkurs wpłynęło 38 prac. A oto lista pozostałych uczestników: Joanna Krystyniak, Anna Chwirala, Marcin Sulwiński, Dorota Buncler, Kasia Iwasieczko, Ewa Soroka, Ania Janiak, Joasia Gąsiorowska, Ola Mańka, Małgosia Biernacik, Joasia Gruszka, Sławomir Kawala, Paweł Tomaszewski, Piotr Tomaszewski, Ewelina Kurzobrocka, Kamila Chojnacka, Łukasz Stepniewski, Jola Jakubczak, Małgosia Kotala, Małgosia Stefaniak, Joasia Stefaniak, Edyta Wichlacz, Agata Przepiórka, Daria Antczak, Jarosław Antczak, Alicja Sztrajt, Ania Lisiecka, Justyna Papierska, Paulina Jakubczak, Rafał Stepień, Marta Kliber, Ola Foltyńska, Ania Foltyńska, Ania Krzywda, Sylwester Michałek, Ewelina Tośta, Ania Faworska, Magda Pacha, Iza Wiertelak, Marta Debowa, Ewa Wojciechowska, Magda Grzesiak, Kornelia Reksa, Ewelina Gonera, Sylwia Bączkiewicz, Kasia Szmajdzińska, Damian Klimek, Magda Rasiewska, Beata Rasiewska, Urszula Kaczmarek, Ania Barańska, Dominika Cicha, Karolina Szulist, Weronika Żebrowska.



Po oficjalnym ogłoszeniu wyników, rozdaniu nagród i dyplomów uczniowie zostali zaproszeni do Muzeum Historii Przemysłu, gdzie pani Jadwiga Bunclerowa oprowadziła wszystkich po wystawie „Agaton i Stefan Gillerowie – wielcy Opatowianie”.

Fragmenty najciekawszych prac zamieścimy w październikowym numerze.

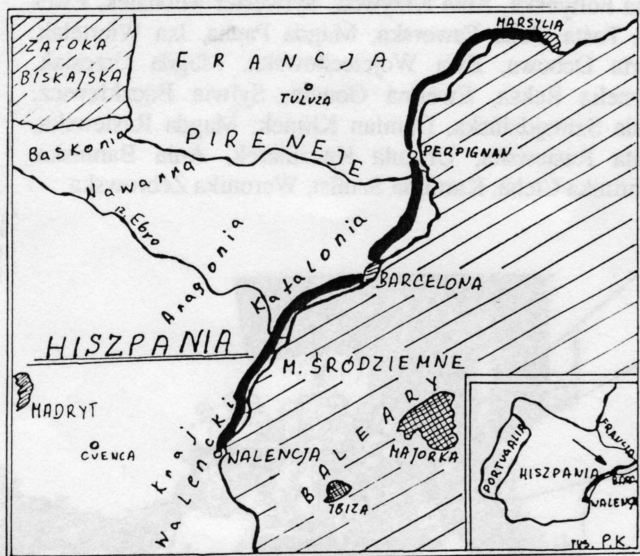
Barbara Sulwińska

HISZPANIA

O'LE !

- cd..

W poprzednim numerze „Opatowiana” opisałem pierwszy etap podróży po Hiszpanii. Moją rowerową wycieczkę rozpocząłem w mieście Perpignan we Francji, dalej wzdłuż wybrzeża Costa Brava dotarłem do stolicy Katalonii - Barcelony. Dziś ruszamy dalej na południe...



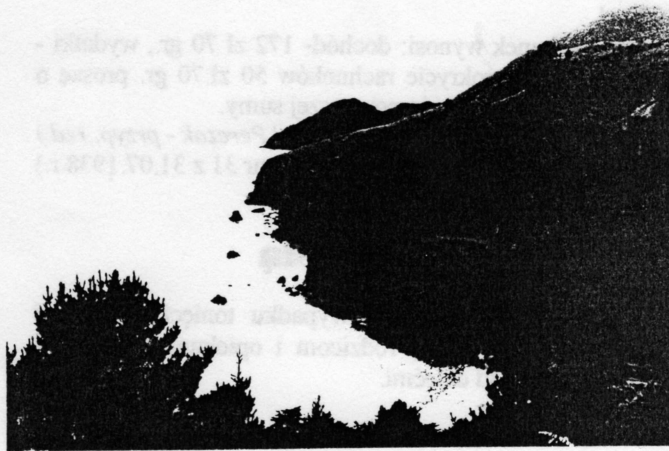
Kiedy przyjrzymy się bliżej śródziemnomorskim wybrzeżom Hiszpanii zauważymy kilka charakterystycznych cech ich krajobrazu. Ta różnorodność spowodowała nadanie nazw pięciu głównym typom wybrzeży. Poznaliśmy już Costa Brava - czyli Dzikie Wybrzeże rozciągające się na pograniczu Francji i Hiszpanii. Barcelona i najbliższe jej okolice to dominacja niezbyt szerokich, trochę piaszczystych, lecz w większości jednak kamienistych plaż Złotego Wybrzeża - Costa Dorada. Natomiast od bagnistego ujścia rzeki Ebro aż do Walencji rozpościera się Costa de Azahar, czyli Wybrzeże Kwiatu Pomarańczy. Pozostałych wybrzeży nie będę tu opisywał, bowiem nie znalazły się na trasie mojej wędrowki.

Costa Dorada - taką nazwę nosi obszar na południe od Barcelony, aż po ujście rzeki Ebro. Sporo małych eleganckich miejscowości, lecz już nie tak malowniczych i przytulnych jak na Costa Brava. Po drodze „zahaczam” o Tarragonę, dawną stolicę rzymskiej prowincji. Samo położenie miasta na wzgórzu oraz liczne ruiny rzymskich budowli, czynią miasto dość atrakcyjnym. Niemniej ze względu na to, iż przed sobą mam jeszcze spory dystans do Walencji nie zabawiłem tu długo. Ot, dosłownie kilka przedpołudniowych godzin.

Przekroczyłem rzekę Ebro, jedną z najdłuższych w Hiszpanii, która oddziela Pireneje od Gór Iberyjskich. Od tego miejsca krajobraz ponownie się zmienia. Przedemną Kraj Walencki, zwany często Lewantem, z pięknym Costa de Azahar - Wybrzeżem Kwiatu Pomarańczy.

W istocie, region ten słynie z uprawy cytrusów, których słodka woń unosi się w powietrzu. Niezliczone pola sadowe pełne drzew pomarańczowych i cytrynowych. Klimat jest tu wyjątkowo korzystny dla tego rodzaju delikatnych i lubiących ciepło owoców, lecz nie tylko, bowiem uprawia się tu także... ryż. Myślę jednak, że pogoda tutaj sprzyja także mieszkańcom i turystom o czym świadczy fakt, jak olbrzymie dochody przynosi rozwinięty na szeroką skalę cały przemysł turystyczny tego regionu.

Wśród tych rozległych pól, łąk i sadów chciałoby się jeździć na rowerze jak najczęściej, lecz niestety spora odległość dzieląca nas do Hiszpanii, sprawia, że nie można sobie na to pozwolić. Ale cieszę się, że mogłem tu dotrzeć i nasycić się cudownymi pejzazami oraz roznoszącymi się nad całą okolicą zapachami cytrusów...

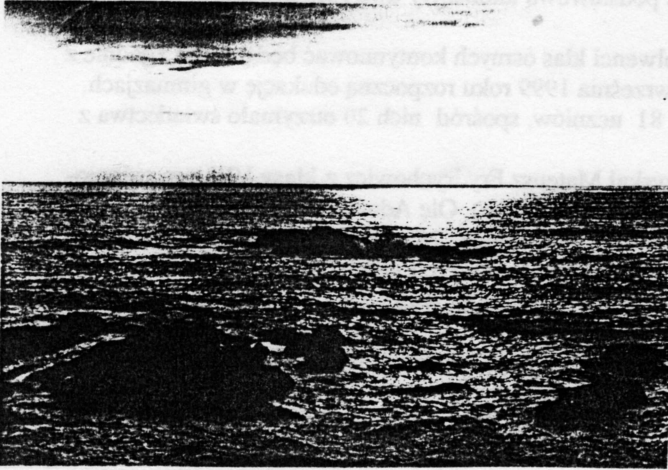


Takie romantyczne i pełne uroku pejzaże przyciągają rocznie miliony turystów do Hiszpanii

Przedemną ostatni etap wędrowki po słonecznej Hiszpanii do Walencji. Mam „w zapasie” kilka dni, więc wykorzystuję skrupulatnie czas na objazd małych miasteczek i wiosek po całej okolicy. Zdecydowanie wolę to od przeciskania się w tłumie turystów po gwarnych i zatłoczonych ulicach miasta. Nie jestem jednak pustelnikiem, więc w moim przekonaniu turystyka polega na ciągłym przemieszczaniu się, zwiedzaniu oraz poznawaniu nowych miejsc i ludzi. Staram się właśnie poznać nowych ludzi, rozmawiać z nimi, bowiem w ten sposób mam lepszy obraz całego kraju, który zwiedzam. Poza tym od nich dowiemy się rzeczy najciekawszych o danym regionie, których nie znajdziemy w żadnym przewodniku. Z doświadczenia wiem, że

czerpanie wiedzy „u podstaw” zawsze daje najlepsze rezultaty.

Walencja - stolica prowincji to sporych rozmiarów miasto (liczy około 800 tysięcy mieszkańców). Pierwsze spostrzeżenie to różniący się dość znacznie od Katalońskiego dialekt walencki. Zresztą ludność tego regionu podobnie jak Katalończycy czy Baskowie bardzo pieczołowicie zaznacza swoje poczucie odrębności regionalnej.



Liczne skały na wybrzeżu są piękne, lecz stanowią utrudnienie dla statków i kąpiących się ludzi

Walencja, choć nie w takim stopniu co Barcelona, lecz może się podobać i przypaść do gustu. Samo miasto jest na wskroś nowoczesne, dlatego tym staranniej szanuje się i pielęgnuje wszystko co ma związek z przeszłością. Jest tu olbrzymia katedra, kilka mniejszych, lecz równie ciekawych kościołów, starówka oraz znane (choć ja niestety nie zdążyłem go zwiedzić) Narodowe Muzeum Ceramiki.

Tu kończy się moja przygoda z Hiszpanią. W drogę powrotną wyruszam pociągiem do Perpignan, dalej krótki, kilkudniowy odcinek jazdy na rowerze do Marsylii, a stamtąd ponownie pociągiem do Paryża i Polski.

Wyprawa nie była długa lecz cieszę się, że udało mi się ją zrealizować, bo wiem jak wielu wyrzeczeń, wysiłku i przygotowań w nią włożyłem. Bo to właśnie tak jest, najpierw trzeba mieć marzenia, a dalej konsekwentnie je wcielać w życie. Oczywiście, nie jest to łatwe, lecz tym większą ma się później przyjemność. To ogromna satysfakcja. Satysfakcja i mobilizacja do organizowania coraz ciekawszych rowerowych eskapad. Z każdej takiej podróży przywożę nowy bagaż doświadczeń i wrażeń, którymi staram dzielić się z Wami na łamach „Opatowianina”. To naprawdę miłe uczucie, kiedy otrzymuję listy, lub kiedy ktoś „zahacza” mnie na ulicy pytając - „dokąd następnym razem?” Jest to tym bardziej miłe, że zauważam rosnącą „modę na rower” w Opatówku i to nie tylko wśród młodzieży, ale i nieco starszych. Zresztą jeżdżąc na rowerze z pewnością dłużej zachowamy młodość, radość i chęć do życia. A to przecież samo zdrowie...

tekst, mapka i zdjęcia

Piotr Kuczyński

Piosenki biesiadne

Melodia i słowa: ludowe

Głęboka Studzienka

Głęboka studzienka,
Głęboko kopana.
A przy niej Kasieńka
Jak namalowana

Stała przy studziencie,
Wodę nabierała,
O swoim kochanku,
Jasieńku myślała.

Żebyś się Jasieńku
Choć raz zobaczyła,
To bym do studzienki,
Za tobą wskoczyła

Najpierw bym rzuciła
Ten biały wianeczek,
Com sobie uwila
Ze samych różyczek

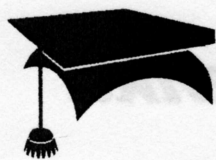
Głęboka studzienko,
Czym mam do cię skoczyć,
Tęsknić za Jasieńkiem,
Życie sobie skrócić?

Nie skoczę do ciebie
Studzienko głęboka.
Za daleko do dna
I zimna twa woda.

Ucałuję listek,
Szeroki, dębowy.
Razem z pozdrowieniem
Rzucę go do wody.

Zanieś go, studzienko
Do Jasieńka mego.
Powiedz mu ode mnie,
Że czekam na niego...

Absolwenci '99



W bieżącym roku szkolnym szkołę podstawową ukończyły dwa roczniki uczniów – 1984 (klasy ósme) i 1986 (klasy szóste).

W związku z reformą oświaty absolwenci klas ósmych kontynuować będą naukę zgodnie z dotychczasowymi zasadami, szóstoklasiści 1 września 1999 roku rozpoczną edukację w gimnazjach. Ośmioletnią szkołę podstawową ukończyło 81 uczniów, spośród nich 20 otrzymało świadectwa z wyróżnieniem.

Nagrodę główną dyrektora szkoły uzyskał Mateusz Frydrychowicz z klasy VIII c, wyróżniono też Ewę Sorokę (kl. VIII a), Paulinę Gąsiorowską (kl. VIII b), Olę Adamczewską (kl. VIII c)

Wszyscy absolwenci podjęli decyzję o dalszej nauce. 28 złożyło dokumenty, do liceów ogólnokształcących, 5 – do liceów zawodowych, 16 – do techników, pozostali do zasadniczych szkół zawodowych.

Podobnie więc jak w ubiegłych latach ok. 60 % uczniów zdało egzaminy. Dla większości zakończyły się one powodzeniem. Potwierdza to więc dobry poziom opatowskiej szkoły.

Klasę szóstą ukończyło 89 uczniów, 17 otrzymało świadectwa z wyróżnieniem. Wszyscy będą kontynuować naukę w Gimnazjum w Opatówku.

A oto wykazy obu roczników absolwentów.

Elżbieta Rogozińska

Klasa VIII a
- wychowawczyni:
mgr Anna Kobińska

- Banasiak Krzysztof
- Błajejewska Ewa
- Chwirała Anna
- Dębogórska Monika
- Dobrzańska Aneta
- Gimla Krzysztof
- Gruszka Jakub
- Grzeluska Wojciech
- Jaskuła Justyna
- Janik Anna
- Karwacki Grzegorz
- Kołata Michał
- Krystyniak Joanna
- Litwa Agnieszka
- Nowacka Kamila
- Paceś Rafał
- Rasiewska Beata
- Sendecki Kamil
- Soroka Ewa
- Sroczyński Dawid
- Stobienia Danuta
- Szenc Monika
- Świerek Mariusz
- Tościa Ewelina
- Ugorna Agnieszka
- Woźniak Krzysztof
- Ząbczyńska Anna

Klasa VIII b
- wychowawczyni:
mgr Elżbieta Wojciechowska

- Antczak Daria
- Brodziak Stefan
- Chojnacka Kamila
- Chwirała Bogumił
- Dominiak Łukasz
- Gąsiorowska Joanna
- Jakubczak Paulina
- Jakubiec Maciej
- Kaczmarek Urszula
- Kończyńska Agnieszka
- Krzywda Anna
- Kurzobrocka Ewelina
- Łazarek Aneta
- Mańka Aleksandra
- Musiał Lesław
- Napierała Daniel
- Naruszewicz Sylwester
- Powolna Ewelina
- Przepiórka Sylwia
- Radaś Tomasz
- Rektor Józef
- Sobocka Anna
- Stachorska Ewelina
- Stawiraj Hubert
- Stepień Rafał
- Sztandera Dominik
- Tulacz Margareta
- Wojtysiak Albert
- Woźniak Paulina

Klasa VIII c
- wychowawczyni:
mgr Izabella Bugajna

- Adamczewska Aleksandra
- Aleksandrak Maciej
- Bączkiewicz Marta
- Buncler Dorota
- Chrystek Bartosz
- Dębowa Marta
- Faworska Anna
- Frydrychowicz Mateusz
- Gruszczynski Łukasz
- Iwasieczko Katarzyna
- Jaskuła Michał
- Karolewski Marcin
- Mosińska Anna
- Mosiński Łukasz
- Ole Anna
- Pogorzelec Krzysztof
- Rybka Emilia
- Stawiński Michał
- Stempniewski Łukasz
- Synakiewicz Rafał
- Wisiecki Grzegorz
- Waliszewski Piotr
- Wojciechowska Ewa
- Wojciechowski Ryszard
- Wypiór Jarosław

Klasa VI a**- wychowawczyni:
mgr inż. Jolanta Pokojowa**

1. Bączkiewicz Sylwia
2. Bugajny Maciej
3. Cichy Łukasz
4. Dziedzic Mariusz
5. Gruszka Joanna
6. Grzesiak Magdalena
7. Grzesiak Piotr
8. Hendrysiak Iwona
9. Jangas Ewa
10. Janiak Łukasz
11. Jaśkiewicz Paulina
12. Kliber Marta
13. Klimek Damian
14. Kujawa Damian
15. Lesień Bartosz
16. Mazurowski Łukasz
17. Nawrot Iwona
18. Papierska Justyna
19. Pawlic Tomasz
20. Pawłowska Judyta
21. Piotrowicz Jakub
22. Przepiórka Agata
23. Rasiewska Magdalena
24. Rogozińska Kinga
25. Spieź Krzysztof
26. Sulwiński Marcin
27. Szmajdzińska Katarzyna
28. Szulist Karolina
29. Tokarek Monika
30. Żebrowska Weronika

Klasa VI**- wychowawczyni:
mgr Ewa Papierska**

1. Adamiak Łukasz
2. Antoniuk Mariusz
3. Banasiak Anna
4. Bartczak Łukasz
5. Bilski Damian
6. Dybioch Monika
7. Góral Ewelina
8. Gruszka Leszek
9. Hadaś Anna
10. Jamroziak Paulina
11. Kędzia Paweł
12. Kliber Anna
13. Kobierski Piotr
14. Kołata Małgorzata
15. Kurek Roman
16. Lisiecka Anna
17. Mania Tomasz
18. Miluśka Agnieszka
19. Nawrocki Mariusz
20. Pacha Magdalena
21. Pietura Radosław
22. Powolna Joanna
23. Sobieraj Paweł
24. Stefaniak Małgorzata
25. Sztrajt Alicja
26. Tułac Karolina
27. Tułac Krystian
28. Wiertelak Izabela
29. Wietrzych Michał
30. Zawadzka Agnieszka

Klasa VI**- wychowawczyni:
Miroslawa Tylczyńska**

1. Bartczak Artur
2. Bigos Dawid
3. Bruś Ewelina
4. Cichocka Magdalena
5. Faworski Łukasz
6. Frydrychowicz Bartosz
7. Gibus Hubert
8. Gilicki Paweł
9. Gołębiowski Michał
10. Grzegorek Katarzyna
11. Jarczewski Maciej
12. Karolewski Przemysław
13. Kończyński Zbigniew
14. Koroleska Karolina
15. Koser Przemysław
16. Kwietniak Magdalena
17. Lausz Monika
18. Maciejak Paula
19. Mikołajczyk Tomasz
20. Niedzielska Maria
21. Nosal Przemysław
22. Przyłęcki Paweł
23. Sieradzka Aleksandra
24. Slesiński Damian
25. Ugorny Hubert
26. Zdyb Agnieszka
27. Zdyb Michał
28. Zuska Łukasz
29. Zurawik Anna

Wakacje z książką

25 sierpnia spotkały się w bibliotece w Opatówku dzieci, które w czasie wakacji pamiętały także o czytaniu. W tym dniu odbył się konkurs dla najmłodszych pt.: „Bajkowe lato”. Uczestnicy musieli dokładnie przeczytać 26 bajek autorów polskich i obcych. W finale konkursu uczestniczyło 7 dzieci z klas III-V. Musiały odpowiedzieć na 25 pytań dotyczących przeczytanych bajek. Okazało się, że są doskonale przygotowane, a bajki czytały z przyjemnością i zainteresowaniem. Najwięcej punktów otrzymały: Agnieszka Woźniak i Gosia Celer z kl. V, Paulinka Sowa i Ania Łuczak z kl. III. Bardzo dobrą znajomością bajek wykazały się także Joasia Pracowita i Ola Włodarz z kl. III oraz Zuzia Kiermasz z kl. IV. Dzieci zostały nagrodzone książkami i lodami.

Zapraszamy teraz dzieci i młodzież w wieku 6-15 lat do uczestnictwa w konkursie plastycznym pod hasłem: „Ilustruję książkę XXI wieku”, który organizuje Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Poznaniu

Dla młodych czytelników, którzy postanowili spędzić wakacje z książką przeznaczony był konkurs pt.: „Czy znasz tę książkę?”. Uczestnicy konkursu odgadywali tytuły i autorów 15 książek, których fragmenty były przedstawiane w bibliotece w lipcu i w sierpniu. Najwięcej tytułów (11) odgadł Marcin Sulwiński z kl. I gimnazjum w Opatówku, po 8 tytułów odgadły Joasia Niedzielska z kl. VIII szkoły podstawowej w Opatówku, Marysia Niedzielska i Kasia Grzegorek z kl. I gimnazjum. Zwycięzcy konkursu, którzy są wiernymi czytelnikami naszej biblioteki, otrzymali nagrody książkowe. Wyróżnione zostały także: Magda Kwietniak i Ania Janik.

Barbara Sulwińska

Poczty polowej - Opatówek '1945 ciąg dalszy...

W styczniu br. informowałam naszych Czytelników o znalezionej przez p. Jerzego Antczaka rosyjskiej poczcie polowej z okresu wojny. Sprawą poczty polowej udało mi się zainteresować redakcję „Głosu Wielkopolskiego”. Do Opatówka przyjechał redaktor Grzegorz Kołodziej i 24 marca ukazał się artykuł o znalezisku, który wzbudził zainteresowanie Polskiej Agencji Prasowej, „Gazety Poznańskiej”, „Gazety Wyborczej”, „Życia Kalisza”, a także „Radia Centrum” i Telewizji Poznań. O opatowskich listach pisał także w jednym z felietonów „Wędrowki ze szkicownikiem” p. Władysław Kościelniak. Sprawa wzbudziła także zainteresowanie prasy warszawskiej. Bibliotekę w Opatówku odwiedzili redaktorzy „Kulis”, którzy sprawie poczty poświęcili całą stronę swojej gazety. Redaktor Tomasz Krzyżak zawiadomił o znalezisku Ambasadę Federacji Rosyjskiej w Warszawie a ja czekałam na dalszy ciąg wydarzeń. Chciałam, by listy trafiły do tych, którzy je pisali lub ich nie odebrali albo do ich rodzin.

Pod adresem opatowskiej poczty przyszedł list od p. Wery Banach z Łodzi, która zobaczyła w telewizji informację o listach i wydawało jej się, że jeden z listów był pisany przez jej ojca. Wówczas postanowiłyśmy zrobić w bibliotece spis nadawców i adresatów tych listów, które udało się nam odczytać. Było ich 60. Wysłałyśmy jej kopię tego spisu i otrzymałyśmy wzruszający list, w którym p. Wera opisała wojenne dzieje swojej rodziny. Niestety w wymienionym wykazie nie było nikogo z jej bliskich.

Do biblioteki napisał także kolekcjoner znaczków i znaków pocztowych, który przekonywał mnie, na podstawie własnych doświadczeń, o bezcelowości moich zabiegów. Mnie się jednak wydawało, że Rosjanie zainteresują się przesyłką.

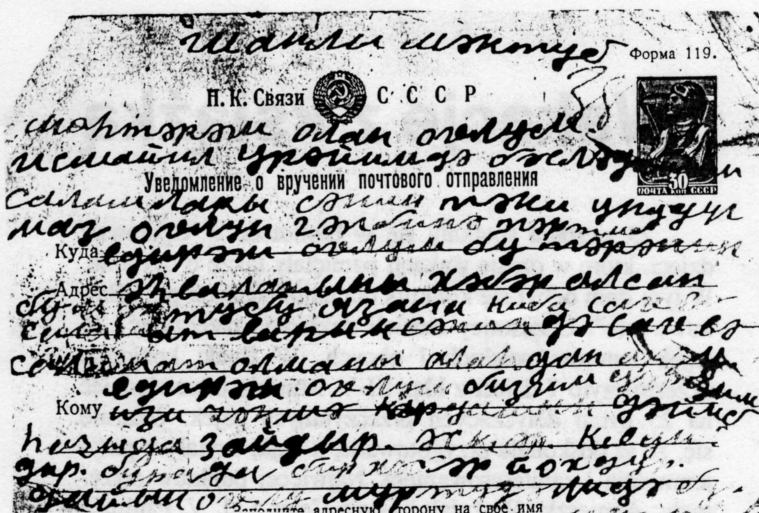
Na początku czerwca zadzwonił do mnie redaktor Aleksander Samożniew – korespondent „Komsomolskiej Prawdy” w Warszawie. Był bardzo zainteresowany listami. Prosił o przekazanie ich redakcji swojej gazety. Obiecał, że będą publikowane i redakcja będzie szukała ich adresatów i nadawców. Dlatego w porozumieniu ze znalazcą listów p. Antczakiem zdecydowałam się przekazać listy do Moskwy. Redaktor Samożniew przyjechał do Opatówka następnego dnia. Interesował się wojenną historią Opatówka, odwiedził p. Antczaka, oglądał miejsce, gdzie schowane były listy i zabrał ze sobą całe znalezisko. Kilka dni później na pierwszej stronie „Komsomolskiej Prawdy” (gazety, która pomimo rozwiązania Komsomołu umiała przystosować się do zmienionych warunków politycznych, wychodzi w Rosji w dużym nakładzie i cieszy się dużą popularnością) ukazał się sensacyjny artykuł o poczcie polowej znalezionej w Opatówku 54 lata po zakończeniu wojny. Redakcja, zgodnie z obietnicą, zamieściła sporządzony przez nas spis nadawców i adresatów listów oraz rozpoczęła publikację niektórych z nich. Było też wiele ciepłych słów o Opatówku, opatowianach oraz zdjęcia. Od tej pory w każdy wtorek „Komsomolska Prawda” prowadzi rubrykę pt. „Poczta polowa nr 39421 „E”, która cieszy się dużym zainteresowaniem czy-

telników oraz historyków. Redaktorzy odwiedzają bezpośrednio zainteresowanych przekazując im listy. Niektórzy żołnierze jeszcze żyją, zgłaszają się rodziny tych, którzy zginęli na froncie lub zmarli.

Rosjanie są nam wdzięczni za przekazanie im polowej poczty. 24 sierpnia zostałam zaproszona razem z p. Jerzym Antczakiem, red. Grzegorzem Kołodziejem z „Głosu Wielkopolskiego” oraz redaktorem Tomaszem Krzyżakiem z „Kulis” do Ambasady Republiki Rosyjskiej w Warszawie, gdzie ambasador Siergiej Razow w obecności licznie zgromadzonych przedstawicieli prasy polskiej, rosyjskiej i francuskiej oraz radia, telewizji polskiej i rosyjskiej podziękował p. Jerzemu Antczakowi i mnie za uchronienie i przekazanie stronie rosyjskiej wojennej poczty.



Otrzymałyśmy pamiątkowe odznaki Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rosji, kwiaty oraz miłe upominki od redakcji „Komsomolskiej Prawdy”. Mówiliśmy o okolicznościach znalezienia i przekazania poczty. Wyraziliśmy także nadzieję, że i Rosjanie postąpią podobnie z polskimi dokumentami i listami.



Wkrótce w „Komsomolskiej Prawdzie” ukaże się artykuł podsumowujący dotychczasowe efekty poszukiwań ludzi, których korespondencja czekała 54 lata ukryta na strychu domu w Opatówku.

Jadwiga Bunclerowa